

# Erasmus w Turcji

Nazywam się Gabriela Gorol. Jestem studentką IV roku Wzornictwa na Wydziale Technologii Materiałowych i Wzornictwa Tekstyliów. Na VI semestr moich studiów wyjechałam na Uczelnię Süleyman Demirel w miejscowości Isparta w Turcji.

Na Erasmusa chciałam wyjechać jak tylko zaczęłam studiować. Uważam, że każdy kto ma możliwość takiego wyjazdu powinien z tego skorzystać. Przede wszystkim jest to możliwość poznania innego kraju, zupełnie od środka, nowej kultury, zwyczajów oraz zobaczyć jak wygląda codzienne życie studentów za granicą. Jest to wspaniała okazja aby poznać ludzi z całej Europy i nie tylko. Dla nas samych jest to również pewne wyzwanie, znajdujemy się w nowej sytuacji gdzie musimy studiować w obcym języku, na uczelni na której panują zupełnie inne zasady. Zyskujemy dużo nowego doświadczenia oraz umiejętności radzenia sobie w różnych sytuacjach.

Sama nie mogłam się jednak zdecydować, który kraj wybrać. Turcja wydawała się ciekawa, jednak miałam wiele obiekcji i zastrzeżeń, które wynikały z postronnych opinii, żadne z nich jednak nie okazały się słuszne. Jechałam w koleżanką, więc stwierdziłyśmy, że w dwójkę zawsze damy sobie jakoś radę, więc dlaczego nie wybrać właśnie tego kraju, który wydaje się zupełnie egzotyczny i nieznan. Gdy tylko przyjechałyśmy, oprócz niesamowitego ciepła, które powitało nas już na lotnisku, wszystko okazało się miłym zaskoczeniem. Jednak różnica między naszymi krajami okazała się bardzo duża, do tego stopnia, że idąc do sklepu nie wiedziałyśmy na początku co kupić do jedzenia. Turcja jest jednak pięknym krajem, wszędzie gdziekolwiek pojechaliśmy towarzyszyły nam nieziemskie widoki. Turcy są bardzo miłymi i gościnnymi ludźmi. Jako osoby o zupełnie innym typie urody, zwracałyśmy na siebie dużo uwagi, jednak ludzie przyglądali się nam zawsze z ciekawością i sympatią. Jak turecki zwyczaj kaže często byłyśmy zapraszane na herbatę, nawet będąc na bazarze czy w sklepie.

Miasto, w którym mieszkaliśmy- Isparta, jest raczej małym miasteczkiem z dużą ilością studentów. Z każdej strony otoczona jest górami. W wolnym czasie można wyjechać na górę Davraz, gdzie znajduje się całkiem niezły resort zimowy. Można tam zjeżdżać na nartach, sankach czy nawet zrobić grilla na śniegu.

Isparta ma swój wyjątkowy klimat, czasem wydaje się, że czas tam wolniej płynie, jednak ma kilka słabych stron.



Jak na taką ogromną liczbę studentów jest bardzo mało miejsc, w których można bawić się dłużej niż do północy, a właściwie w centrum nie ma żadnych. Jest za to dużo pubów, restauracji i kawiarni oferujących przeróżne specjały, które w większości próbowałam po raz pierwszy w moim życiu. W tradycyjny turecki sposób można zapalić fajkę wodną, zagrać w tradycyjną grę Tavla i popijać do tego pyszną turecką herbatę w specjalnych szklankach.

Uniwersytet Suleyman Demirel znajduje się daleko poza centrum miasta. Każdego dnia musiałyśmy dojeżdżać autobusami, które jeździły bardzo często, chociaż nie istniał żaden rozkład jazdy. Uniwersytet to dwa ogromne kampusy, na których znajduje się kilkanaście wydziałów oraz szpital. Na terenie znajduje się również kompleks sportowy z siłownią oraz basen, z których Erasmusi mogą korzystać za darmo.

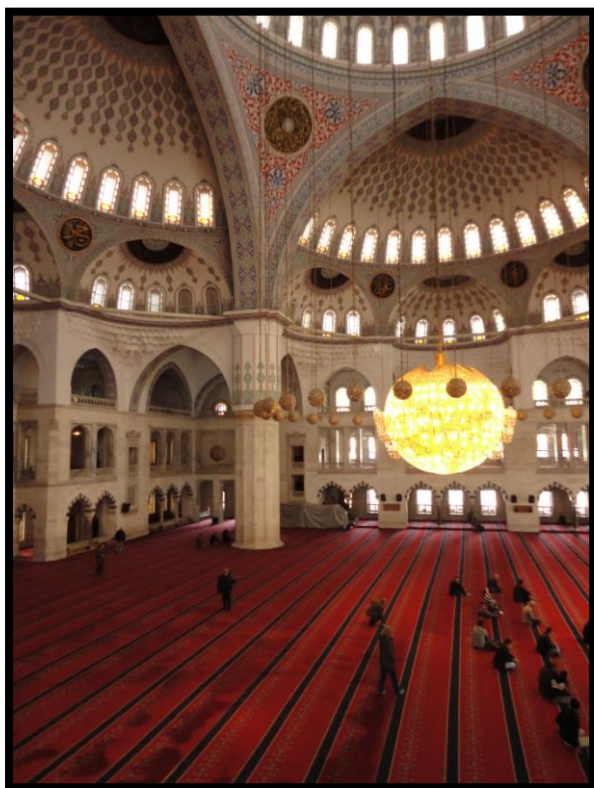


Nasze zajęcia miałyśmy prowadzone w klasach ze studentami z Turcji. Zajęcia więc w większości były po Turecku, nauczyciel jednak streszczał nam sedno swoich wypowiedzi po angielsku. Miałyśmy główne zajęcia artystyczne więc nigdy to nie był dla nas żaden problem.

Nauczyciele byli bardzo mili i wyrozumiali. Nawet jak nie mogliśmy się zrozumieć nigdy nie wynikały z tego żadne problemy. Zawsze mówili, że jak czegoś nie rozumiemy możemy przyjść do nich po pomoc.

Miejsce w którym mieszkaliśmy przypominało trochę mały akademik. W każdym segmencie znajdowały się dwa pokoje z balkonem, niezbyt duże, mała kuchnia i łazienka. Każdy pokój był dwuosobowy. Na wyposażeniu pokoju znajdowały się dwa łóżka, biurko, szafa i szafka, niestety niewiele, ale standard był dosyć wysoki. Wszystko było nowe i zadbane. Cena za osobę za miesiąc wynosiła 110 Euro. Na początek trzeba zapłacić depozyt, który wynosił również 110 Euro, jednak był w całości zwracany na koniec jeżeli nic nie zostało mieszkaniu uszkodzone. Dużym plusem było to, że prawie wszyscy Erasmusi mieszkali w jednym miejscu więc łatwiej nam było trzymać się razem.

Przez cały nasz pobyt opiekowała się nami tamtejsza organizacja ESN. Organizowali nam wycieczki, imprezy, zajmowali się sprawami z wynajęciem mieszkania, zakupem tureckiego numeru telefonu czy zabraniem do szpitala w wyjątkowych sytuacjach. Zorganizowali m.in.: Welcome Day, imprezę Walentynkową, Gala Night nad jeziorem, sadzenie drzewek na terenie kampusu oraz wycieczki do Cappadocji, Ankary, Davraz oraz Fethiye. Dzięki tym wycieczkom miałyśmy okazję zobaczyć wiele pięknych miejsc. A to wszystko w świetnym towarzystwie, z ludźmi, z którym nie można było się nudzić.







Na początku problemem dla mnie było przystosowanie się do nowego sposobu życia. Turcy nigdy się nie spieszą, na wszystko mają czas i ciągle się spóźniają. Nasi nauczyciele zadawali nam zadania, o których zupełnie zapominali, a czasem w ogóle nie przychodzili na spotkanie. Z czasem jednak przyzwyczailiśmy się i wiedzieliśmy, że jak przyjdziemy gdzieś godzinę później to tak akurat będziemy na czas.

Słaba jest również znajomość angielskiego w miasteczkach takich jak Isparta. Podstawą jest nauczanie się zwrotów, które są przydatne w sklepie czy restauracji. Z czasem jednak opanowałam sztukę dogadywania się z minimalnym zasobem słownictwa tureckiego, prostymi słowami po angielsku oraz bogatą gestykulacją. Pod koniec naszego pobytu wyjechałyśmy na parę dni do Antalyi tam podczas zakupów gdy tłumaczyłyśmy w bardzo łamanym tureckim, że jesteśmy studentkami z Isparty dostawałyśmy duże zniżki i ludzie nabierali bardzo miłego nastawienia dla nas.

Praktyczne porady dla przyszłych Erasmusów w Turcji/Isparcie:

- Jeżeli wybierzesz mniejsze miasteczko jak Isparta mimo sielanki oraz pięknych widoków musisz się liczyć z tym, że życie nocne jest bardzo ubogie,
- W Turcji trzeba podróżować. Jest to naprawdę piękny kraj. Najlepiej jeździć autostopem. Jest to najtańszy sposób i bardzo wygodny. Kierowcy się bardzo cieszą kiedy mogą zabrać ze sobą obcokrajowca nawet jeżeli nie mówią po angielsku.
- Konieczne jest uzbrojenie się w cierpliwość. Jeżeli ktoś obiecuje, że coś będzie na jutro, prawdopodobnie będzie to za miesiąc.
- Kuchnia turecka to coś więcej niż tylko kebab i jest naprawdę pyszna! Koniecznie trzeba spróbować wszystkich specjałów, a w szczególności słodczy.
- W czasie pobytu na Erasmusie w Isparcie warto wyjeżdżać na weekendy do Antalyi. Zarówno autobusem jak i autostopem można dojechać w 2 godziny. Pół dnia więc można spędzić kąpiąc się w morzu i wieczorem wrócić z powrotem.
- Nie dajcie się zwieść, że Turcja jest bardzo ciepłym krajem i jest tam lato cały rok. Zima tutaj potrafi być bardzo mroźna i długa, szczególnie w miasteczkach otoczonych górami jak Isparta. Zdarzała się temperatura ok.-20 stopni a na początku kwietnia śnieżyce.
- Jeżeli chodzi o zaliczenia przedmiotów z tym bywa różnie, my miałyśmy bardzo dużo pracy, więcej od tutejszych studentów. Z kolei na innych wydziałach Erasmusi musieli tylko napisać parę referatów pod koniec semestru.

Mam nadzieję, że te parę stron przybliżyło jak wygląda wyjazd na studia do Turcji. Nie wszystko było idealne, ale mniej przyjemne wspomnienia już powoli zanikają i pozostają tylko te miłe. Gdybym mogła pojechać na kolejny semestr już pakowałabym walizki. Osobiście gorąco polecam wyjazd na Erasmusa do Turcji.

Jeżeli masz jakieś pytania możesz napisać do mnie na maila: [gaboolg@gmail.com](mailto:gaboolg@gmail.com)